

Czesław Mirosław Szczepaniak
poeta, prozaik, felietonista, antologista

Książnica grójecka

Remigiusz Matyjas, doktor historii, regionalista, spec od historii Mazowsza Południowego, czyli Grójca i Grójeczczyzny. Popularyzator i autor książek, które są jak zaczyn. Oto krótki przegląd tego, co wydał: *Powiat Grójecki w latach 1945-1975*, *Powiat Grójecki w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, *Smak XX wieku*, *Z Dziejów Grójeczczyzny*. Do tej listy można dopisać monografię pt. *Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Władysława Skarbimira Laskowskiego w Grójcu. Tradycje i współczesność*. W spisie treści dziewięć rozdziałów o czytelnictwie i kolejach losu grójeckiej książnicy. Wystarczy tylko zacytować ich tytuły, żeby usłyszeć szelest kart przejranych pozycji, druków zwartych i ulotnych: *Zaczęło się od trzech rękopisów*, *W blasku złotych i srebrnych kłosów*, *Pod skrzydłami Centrum Kultury Regionalnej (CKR)*, *Pod własnym szyldem!*, *Trójbój! Nieformalny uniwersytet regionalizmu*, *Ogólnopolski Konkurs Poetycki „O Laur Jabłoni”*, *Alfabet bibliotekarzy*, *Patron biblioteki*. W monografii pomieszczono mnóstwo ikonografii. To się czyta powoli, i czuje człowiek, że nic się nie pruje. Ileż za tym komentarzem, życzliwym, kryje się kwerend. I zmęczenia (no bo ktoś mógłby pomóc zrobić indeks). Poza tym takie pisanie, jakie uprawia regionalista z Zaborowa, przekracza regionalizm grójecki i to jest bezcenne. Ci, którzy troszeczkę naczytali się tekstów, a więc grójczanki i grójczanie oraz grójeczanie (czyli z regionu), dostali smaczny podarek. Pamiątkę na długie lata. Gwoli ścisłości kronikarskiej przypomnę, że siedziba zacnej placówki mieści się w al. Niepodległości 20 w dworku należącym do rejenta z Grójca, Władysława Feliksa Kamińskiego. Patronem biblioteki jest Waław Skarbimir Laskowski, pedagog, podróżnik-piechur; w latach 1917-1920 pracował na niwie pedagogicznej w Grójcu, nauczając geografii, nauk przyrodniczych i fizyki w Męskiej 4-klasowej Szkole Powiatowej. Był etnografem, regionalistą i autorem pierwszej monografii o mieście nad Molnicą: *Grójec. W 500-letnią rocznicę wyniesienia do godności miasta* (1919).

W pisarstwie Remigiusza Matyjasa można znaleźć wiele paralel do tego, co pisał Tomasz Nocznicki, zwięzłość leksykograficzna wskazywałaby na Grzegorza Knapkiego. Jest to mocne stąpanie po ziemi grójeckiej, jak pedagoga z Lekarcic Wojciecha Górskiego. W tym jest szczypta soli, jaką wnosił prof. Zdzisław Szelaę. Nie ma dydaktyzmu i nudy, i taniego patriotyzmu na pokaz. Tu nie ma miejsca na polewanie wodą z rzeki Molnica. Autor we wstępie m.in. przypomina: „W Rzeczypospolitej szlacheckiej prawo do nauki zawłaszczyła szlachta, stanowiąca 10% społeczeństwa. Chłopów, którzy zazwyczaj nie chodzili do szkół, zwano «chamami», traktowano niczym bezrozumne bydło. W miasteczkach, takich jak Grójec, sztukę pisania i czytania znali jedynie przedstawiciele lokalnej elity: proboszcz, burmistrz, sekretarz magistratu czy medyk. W urzędach gminnych, jeszcze na przełomie XIX i XX w., można było spotkać wójta podpisującego się krzyżkami.

Na początku XX w. – za sprawą Tomasza Nocznickiego – grójeccy chłopi zaczęli czytać książki, prenumerować gazety, a nawet pisać artykuły do prasy ludowej. „(...) Analfabetyzm, na dobrą sprawę, zlikwidowano u nas dopiero w okresie Polski pojałtańskiej. Dobrze przysłużył się temu dekret z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi, normując stan prawny bibliotek publicznych w Polsce (...)”. (*Zamiast uroczystej akademii*).

Autor odnotowuje i komentuje stan czytelnictwa i bibliotek na ziemi grójeckiej. Zebrane podczas kwerend dokumenty opatruje lapidarnym komentarzem, cytuje, co znalazł w kronikach i ulotnych dokumentach. Znajdziemy sporo miejsc, gdzie można się zadumać oraz uśmiechnąć. Oto trzy przykłady z Centrum Kultury Regionalnej w Grójcu: „2 lutego 1993 r. – Agnieszka Osiecka czytała swoje wiersze, (...) W pewnym momencie, widząc, że na zewnątrz Klubu Środowisk Twórczych nietrzeźwi autochtoni wszczęli bójkę, przerwała spotkanie, żeby osobiście przywołać ich do porządku. Gdy na komendzie policji w Grójcu podawała swoje nazwisko, przyjmujący informację funkcjonariusz, zrobiwszy dziwną minę, powiedział: «Osiecka? Niech pani nie żartuje». A potem, jakby nic się nie stało, pani Agnieszka napisała w kronice CKR: «Centrum kochane! Płyn i nie toń!»”.

Grażyna Szapołowska, aktorka, po spotkaniu, 2 maja 1995 r., w ramach *Święta Kwitnących Jabłoni*, wpisała takie oto przesłanie dla płci pięknej: „Stracony cały jest czas, który nie poświęcasz miłości. Dziewczyny, pijcie wodę”.

Pani Magdalena Waręcka, grójezanka, laureatka *Konkursu Top Czytelnik 2013*, kategoria osoby dorosłe, zdradziła, że najlepiej jej się czyta w... łóżku: „Mam nawet specjalnie do tego celu kupione łóżko. Posiada ono znakomite oparcie, toteż czytam w pozycji półleżącej, przy bardzo dobrym świetle. Łóżko jest najlepsze!”.

Takich smaczków znajdziemy wiele w książce historyka-regionalisty i praktykującego sadownika. Nie wypada używać takiego porównania, że to „koronkowa robota”, bo dr Remigiusz Matyjas z Zaborowa, nieopodal Belska Dużego, to kawał chłopca, więc ostrożnie z komplementami.

Nie mam pretensji, że wycięto trochę drzew, żeby wyprodukować papier na książkę. Druk zwarty, liczący sobie bitych 271 stron, świadczy, że w Grójcu znowu coś się udało. Że okolica „Kwitnącej Jabłoni” doczekała się historyka-regionalisty, który potrafi opisać kwerendy, więc malkontenci, kolejny raz, muszą odłożyć spluwy na pestki. Dzięki takim publikacjom „przymarnia” się adwersarzy, co dybią na Grójec. Warto pamiętać o tym, że książki są po to, aby uczyć, jak żyć z polotem. Biblioteka, nie zapominajmy, to jest forpoczta szkoły, z której latami noszono kaganek oświaty.

Aha! Książka waży 0,888 kg, więc starałem się nie dokładać do jej ciężaru, i w sposób lekki napisać o trudzie, jaki włożył dr Remigiusz Matyjas, który jest praktykującym sadownikiem. Od lat mam słabość do ciągotek mlecznych, tj. do cukierków „Krówka Polska”, produkowanych przez Cukierniczą Spółdzielnię Inwalidów „Jedność” w Grójcu, więc z tym większym apetytem informuję, że w Grójcu znowu się coś udało zrobić. Po prostu wydano monografię, którą się czyta. *Od deski do deski*, bo nie jest napisana drewnianym językiem.

Remigiusz Matyjas, *Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Władysława Skarbimira Laskowskiego w Grójcu. Tradycje i współczesność*. Grójec: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Władysława Skarbimira Laskowskiego w Grójcu, 2017.